



Beethoven żywy

Pojawiła się niedawno monografia Adama Czartkowskiego „Beethoven. Próba portretu duchowego”.

Pojawiła się niedawno monografia Adama Czartkowskiego „Beethoven. Próba portretu duchowego”.



Adam Czartkowski jest autorem uznanej za bestsellerową, wydanej sześciokrotnie, jednej z najlepszych monografii o Chopinie (PIW, 1958). Podobnie jak w książce o polskim kompozytorze, również w przypadku Beethovena postawił sobie cel przedstawienia złożoności portretu duchowego artysty na podstawie świadectw i wspomnień ludzi mu współczesnych. Pracy tej przyświeca uczciwa zasada pozostawienia spraw niewytłumaczalnych w sferze niepoznanej.

Przedsięwzięcie monograficzne pojawia się w sytuacji, gdy ukazała się już większość materiałów, przybliżających życie i twórczość Beethovena. Nie ulega też wątpliwości, że ów kompozytor należy do grona uznanych, nieśmiertelnych, powszechnie znanych twórców.

Po wątki z jego biografii sięgali inni artyści. Romain Rolland napisał o Beethovenie pseudobiograficzną powieść „Jan Krzysztof”. Pewną ciekawostką jest fakt, że do polskiego kręgu czytelniczego powieść ta trafiła za sprawą córki Henryka Sienkiewicza, Jadwigi. Nad jej tłumaczeniem pisarz czuwał z uwagą, zatroskany szczególnie o moralną jego wymowę. Sienkiewicz surowo oceniał sam utwór Rollanda. W liście do córki pisał: „Christophe jest gruba natura. Autor daje mu własne myśli i chce, żeby czytelnik wierzył, że to jego oryginalne, a czytelnik nie ma wcale wrażenia, żeby tak być mogło” [14 VI 1910].

Niedawno święcił triumfy fabularny film Bernarda Rose'a, „Wieczna miłość” (Immortal Beloved, dramat, Wlk Brytania/USA, 1994), przedstawiający domniemane rozwiązanie zagadki życia kompozytora, kim była jego nieśmiertelna ukochana. O portrecie, jaki został zaprezentowany przez Gary Oldmana można powiedzieć z pewnością, że jest przekonujący. Warstwa muzyczna filmu jest jego wielkim atutem.



Beethoven wzbudza niezmienny podziw następujących po sobie pokoleń. Przyjmowany jest entuzjastycznie. Wielu odbiorców jego sztuki lub wykonawców jego muzyki stale docieka tajemnicy jego talentu. Wiadomo, że ów geniusz muzyki był głuchy, co było źródłem jego tragedii, kiedy na przykład zrywał struny w swoim fortepianie, tłukąc w nie, aby móc usłyszeć dźwięki. Głuchota zaczęła narastać w wieku lat trzydziestu, a zdolność słyszenia zginęła przed pięćdziesiątką. Wskutek tego rodzi się zdumienie, że mimo utraty słuchu Beethoven komponował, tworzył, grał... Wydaje się, że portret duchowy tej właśnie osobowości jako przedmiot poznania musi być szczególnie interesujący.

Praca Czartkowskiego stanowi studium biegu życia prekursora romantyzmu w muzyce, ale prezentuje też anegdoty, zdarzenia, dające obraz realiów rzeczywistości, jaka na niego oddziaływała. Zrozumiałe stają się cechy jego postawy takie jak zrzędlliwość, arogancja. Wyjaśnia się kwestia, dlaczego był straszliwie samotny, co jest cechą większości artystów, ale

w tym wypadku dotyczy też człowieka spragnionego miłości, który nigdy się nie ożenił. Natura miłości, jaka rodziła się w Beethovenie miała być zachłanna, zaborcza, co utrudniało relacje międzyludzkie. Czytamy między innymi, że artysta był „duchem niespokojnym, żyjącym w niesamowitym bezładzie, mało liczącym się z otoczeniem”. Powstaje zatem obraz nadwrażliwego człowieka, którego wyróżniała ogromna pasja.

Czytelnik ma możliwość poznać okoliczności powstania kompozycji Beethovena.. Otrzymuje też niemal ich pełny zestaw w indeksie, co pozwala ogarnąć twórczość wybitnego artysty, do dziś obecnej w repertuariach muzycznych różnych wykonawców na całym świecie. Upewnia się, że muzyka była największą miłością tego geniusza. Ma możliwość poznać sposób postrzegania świata przez niego. Ukuło się przecież przekonanie, że spośród wszystkich wielkich kompozytorów Beethoven był tym, któremu „narodziło się najwięcej epokowych myśli”.



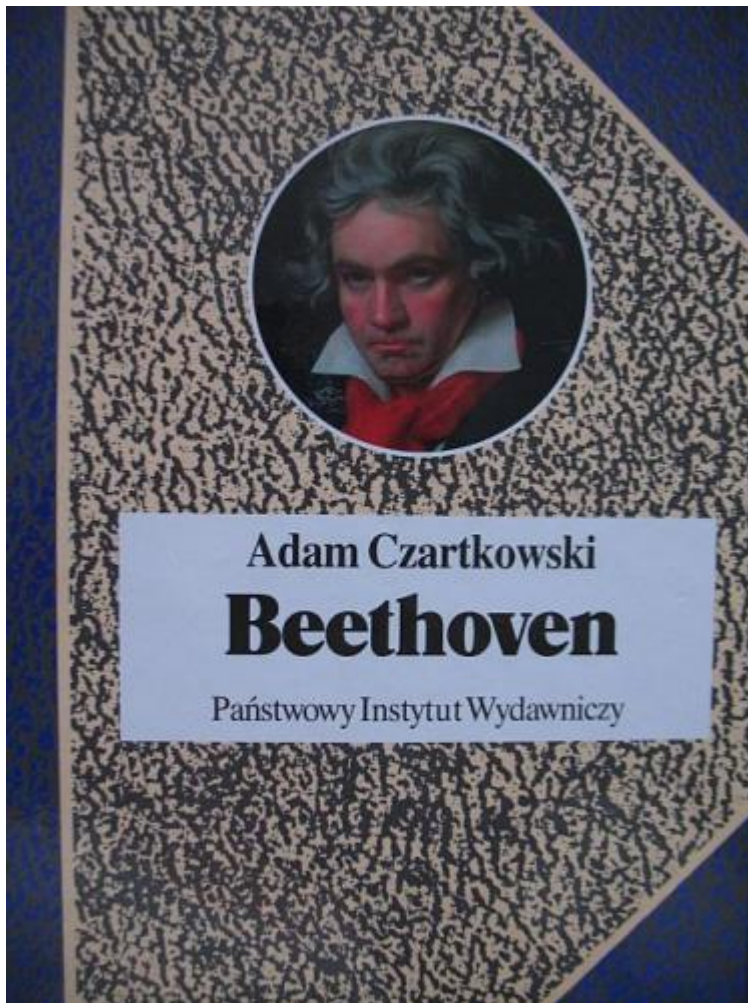
Autor monografii odwołuje się do spostrzeżeń Romaina Rollanda, spośród których warto zacytować myśl, uświadamiającą religijność Beethovena. Pisarz uznał, że „u podstawy i u szczytu sztuki i duszy Beethovena znajduje się Bóg”. Problem żarliwej wiary artysty staje w centrum jego portretu duchowego. Wiarygodnie rysuje się obraz zależności między wiarą a twórczą kompozycją. Z monografii wyłania się żywy człowiek, pochłonięty wprawdzie przez swoją pasję muzyczną, ale silnie przeżywający wszelkie ludzkie namiętności.

Warto przywołać jako podsumowanie cytowaną w monografii opinię Andrzeja Towiańskiego o Beethovenie: „[...] ma koło uniwersalne i z niego tworzy; nosi on w sobie wszystkie tony, obejmuje całą sferę, całą harmonię człowieka, widzi, czuje i wydaje ją; wydaje całe życie człowieka, przejście jego od kolebki do grobu, od martwości, zimna, spokojności do największego życia i ognia, do najgwałtowniejszej burzy; wydaje on wszystkie tony walki, tego bojowania człowieka na padole, wydaje tony, które sam przechodził, przeciwności, z którymi walczył, i w chwili nawet, kiedy to wydaje, walczy w sobie i ten czyn swój przedstawia”.

Niezwykłym dodatkowym materiałem, który znalazł się w książce biograficznej o Beethovenie, jest antologia wierszy, powstałych z inspiracji jego muzyki. Nowość ta jest niezwykle cenna dla osób, które organizując koncerty muzyczne, chciałyby wzbogacić je o słowo poetyckie. Nie jest to z pewnością pełny zbiór utworów, które nawiązują do życia czy twórczości artysty, ale są w niej reprezentatywne wiersze. Najciekawsze teksty stanowią słowny zapis wrażeń, jakie rodzi „Sonata księżycowa”. Zespół utworów, poświęconych tej kompozycji, jest też najliczniejszy. Omówienie poezji zgromadzonej w antologii zasługuje na osobną uwagę.

Tekst: Adrianna Adamek-Świechowska

Zdjęcia archiwalne.



Adam Czartkowski, Beethoven. Próba portretu duchowego, wyd. pierwsze, PIW, Warszawa 2010, s. 376.

Źródło: <http://www.viapoland.com/site/art/1/13/513.html>